

# Tryniszewski, Eugeniusz

---

## Leon Kauczor - nauczyciel szkoły polskiej w Stanclewie

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 459-465

---

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

*Eugeniusz Tryniszewski*

## LEON KAUCZOR — NAUCZYCIEL SZKOŁY POLSKIEJ W STANCLEWIE

Wśród grona nauczycieli polskich, pracujących na Warmii w okresie międzywojennym, zasługuje na uwagę postać Leona Kauczora, pochodzącego ze Śląska Opolskiego. Był on nauczycielem i kierownikiem w jednej osobie szkółki polskiej w Stanclawie, a później nauczycielem śpiewu i muzyki w Polskim Gimnazjum w Kwidzynie.

Leon Kauczor urodził się 2 kwietnia 1910 roku w Strzeleczkach na Opolszczyźnie. Jego rodzice prowadzili dwunastohektarowe gospodarstwo. Mając ośmioro dzieci, z trudem mogli utrzymać tak liczną rodzinę. Panowała w niej atmosfera polska. Rozmawiano tylko po polsku, oczywiście w gwarze śląskiej. Czytać w języku ojczystym chłopiec nauczył się, podobnie jak rodzeństwo i koledzy, na książce do nabożeństwa oraz na „Gazecie Opolskiej”, w której starszy brat Jan przygotowywał się do zawodu drukarskiego<sup>1</sup>. Edukacji w duchu narodowym sprzyjała więc atmosfera domu rodzinnego. Tutaj przez pewien czas mieściła się biblioteczka Towarzystwa Czytelni Ludowych.

Nie bez znaczenia i wpływu na postawę narodową miał okres plebiscytu i trzech powstań śląskich. Gorąca atmosfera udzieliła się chłopcu, który na wiecach występował z polskimi recytacjami. Fakt uczestnictwa trzech starszych braci Leona Kauczora w powstaniach, uwięzienie ojca jako zakładnika<sup>2</sup> jednoznacznie pod względem politycznym i narodowym określiły całą rodzinę Kauczorów. Kilkunastoletni Leon żył tą atmosferą, chętnie uczestniczył w różnych zadaniach pomocniczych.

Nieszczęsne nadzieje na przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski spowodowały pewien upadek ducha wśród ludności, jej rozczarowanie, a także bierność. Sprawa polska ożyła jednak na nowo z momentem powstania Związku Polaków w Niemczech. Ożywił się także dom Kauczorów. Ojciec wróciwszy z więzienia niemieckiego, po okresie rozterek i wahań, czy nie przesiedlić się do Polski, ostatecznie postanowił pozostać na swoim dziedzictwie.

Do kraju wysłał na naukę syna Leona, który w latach 1925—1930 ukończył seminarium nauczycielskie w Mysłowicach<sup>3</sup>. Młody, pełen optymizmu i planów życiowych nauczyciel otrzymał pierwszą posadę pod Katowicami w dużej szkole siedmioklasowej. Pracował tam jako wychowawca klasy V, a później VI, ucząc wszystkich przedmiotów oraz jako nauczyciel śpiewu

---

<sup>1</sup> Biblioteka Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, PTH R-452, s. 54. Leon Kauczor, Odpowiedzi na kwestionariusz pytań dotyczących szkół polskich i polskich przedszkoli na Warmii, Mazurach i Powiślu w okresie przed 1945 r. (dalej Odpowiedzi), Oprac. B. Koziełło-Poklewski.

<sup>2</sup> Ibidem.

<sup>3</sup> Zyciorys L. Kauczora z 1 III 1972 r. w zbiorach Kazimierza Pacera z Olsztyna.

w klasach najstarszych<sup>4</sup>. Mimo rozlicznych obowiązków, pragnął kształcić się dalej w ulubionym przez siebie kierunku muzycznym. Wstąpił na wydział wieczorowy Konserwatorium Muzycznego w Katowicach, które ukończył w 1934 roku<sup>5</sup>. Okres wakacji natomiast przeznaczął na objazdy i spisywanie pieśni ludowych. Zająć się to kontynuował również podczas pobytu na Warmii<sup>6</sup>.

W wyniku decyzji rządu pruskiego z 31 grudnia 1928 roku w sprawie szkolnictwa mniejszości polskiej powstały możliwości tworzenia szkół polskich w Niemczech, w związku z czym potrzebni byli polscy nauczyciele z obywatelstwem niemieckim. Leon Kauczor był tutaj wymarzoną kandydatem<sup>7</sup>. Posiadał wysokie kwalifikacje oraz kilkuletnią praktykę nauczycielską, miał także niemieckie obywatelstwo.

Nic więc dziwnego, że Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech czynił starania, aby pozyskać go do polskiej oświaty na terenie Niemiec i dlatego utrudniał jego zabiegi o uzyskanie obywatelstwa polskiego<sup>8</sup>. Racje wyższego rzędu, potrzebne ludności polskiej w Niemczech oraz naciski władz polskich spowodowały, że w jesieni 1934 roku dał się nakłonić na podjęcie pracy na Warmii, gdzie chronicznie brakowało nauczycieli.

Pierwszy kontakt z Olsztynem sprawił na przybyśzu dodatnie wrażenie. Opieka kierownika Towarzystwa Szkolnego, Pawła Jaśka, oraz jego pogodna osobowość pozwalały snuć optymistyczną wizję na najbliższą przyszłość. Pessimistycznie nastawiło natomiast Leona Kauczora to, co zastał w Stanclewie, docelowym punkcie swojej podróży. Po latach napisał: „Pierwsze wrażenie moje w Stanclewie było jednak dość przygnębiające. Ja bowiem przyzwyczajony do ruchliwego Śląska i wygód w komfortowym mieszkaniu pod Katowicami, a tu przeskok do prymitywnych warunków, gdzie wspaniale nazwana «Prywatna Katolicka Szkoła Powszechna z polskim jęz. wykładowym» to właściwie miniatura szkoły, a faktycznie izdebka lekcyjna na kilkanaście dzieci w zwykłej chłopskiej chacie, a mieszkanie nauczyciela, to skromny pokój z łóżkiem i dziwną szafą jakby w celi dla mnicha, a w dodatku z prymitywnym wejściem do piwnicy, a właściwie dziurą pod podłogą na przechowanie ziemniaków — i to miało budować?”<sup>9</sup> Nie mogła budować i nastroja optymistycznie także częsta zmiana nauczycieli. Kauczor bowiem był szóstym nauczycielem w Stanclewie od założenia szkoły we wrześniu 1930 roku<sup>10</sup>. Pierwsza jego noc w Stanclewie została upamiętniona obrzuceniem budynku, w którym mieściła się szkoła i zarazem mieszkanie nauczyciela, kamieniami przez szowinistów niemieckich. Wystawili oni na próbę nerwy przybyśza z dalekich stron, demonstrując pewność siebie i zarazem bezkarność.

Mimo przykrych na samym początku doznań, nauczyciel podjął działania, mające na celu zneutralizowanie wrogich nastrojów wobec polskiej placówki. Złożył wizyty najważniejszym wiejskim osobistościom: żandarmowi przy oka-

4 T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla od połowy XV w. do 1945 roku*, Warszawa 1963, ss. 131—132; L. Kauczor, *Tam gdzie zostawiłem kawatek serca. Wspomnienia warmińskie* (maszynopis) z 1 II 1979 (w zbiorach redakcji „Słowa na Warmii i Mazurach”).

5 *Ibidem*.

6 *Ibidem*, s. 2.

7 L. Kauczor, *Wspomnienia nauczyciela. Praca dla sprawy polskiej, Słowo na Warmii i Mazurach*, 1979, nr 7 z 24—25 II.

8 L. Kauczor, *Tam gdzie zostawiłem kawatek serca*, s. 2.

9 *Ibidem*, s. 3.

10 *Kronika szkoły polskiej w Worytach na Warmii 1930—1939*, Wstęp i opracowanie T. Filipkowskiego, Z. Lietz, Olsztyn 1979, s. 15.

zji składania meldunku o obrzuceniu budynku kamieniami, wójtowi, kierownikowi szkoły niemieckiej, księdzu. Gesty te nie były bez znaczenia. Dzięki nim między innymi, jak stwierdza, miał w ciągu trzyletniego pobytu w Stanlewie względny spokój ze strony tych ludzi. Nowy nauczyciel złożył również wizyty rodzinom, posyłającym swoje dzieci do polskiej szkoły<sup>11</sup>. Tego rodzaju drobne pozornie fakty miały dużą wymowę w zróżnicowanym pod względem narodowościowym środowisku. Osoby urzędowe były usatysfakcjonowane „pokłonem” polskiego przybysza, rodziny natomiast polskie wchodziły ze swoim nauczycielem w związek wychowawczo-organizacyjny, który przekształcał się z biegiem czasu w więzi sympatii. Leon Kauczor doskonale zdawał sobie sprawę z potrzeby takiej więzi, która była jedynym oparciem nauczyciela polskiego wobec otaczającej go nieufności lub wręcz wrogości.

Wizyty pomogły mu szybko zorientować się w całokształcie problemów lokalnych, w sytuacji rodzin posyłających swoje dzieci do polskiej szkoły. Pomogła mu również wydatnie właścicielka domu, w którym mieściła się szkoła, gospodyni Jabłonkowa, oraz pełniący funkcję woźnego szkoły August Hahn, potocznie nazywany we wsi „Honą”.

Pierwszy dzień zajęć szkolnych, ważny w relacji: uczniowie — nauczyciel, Kauczor uznał za bardzo udany. W rozmowie zapoznawczej między nim i grupką 15 dzieci w różnym wieku zostały nawiązane r'ni wzajemnej sympatii. Uczniowie, ze względu na zróżnicowaną wiedzę ota' wiek, podzieleni zostali na trzy oddziały. Praca w takiej szkole była dosyć uciążliwa. Trzeba było bowiem, jak pisze Leon Kauczor, w jednej izbie lekcyjnej jednocześnie realizować trzy zakresy programów. Niebawem uporał się z tym problemem. Wizytacje wykazały dobre wyniki nauczania, co dowodziło właściwej pracy nauczyciela. Poziom nauczania musiał być w polskich szkołach dobry, aby mógł imponować rodzicom i nie dawał pretekstu władzom niemieckim do zamknięcia szkoły<sup>12</sup>. Wyczerpująca praca dydaktyczno-wychowawcza nie była jedyną formą zajęć nauczyciela. Jako bardzo ważną jej odmianę traktowano również zajęcia pozaszkolne i świetlicowe. Kauczor prowadził je również dla młodzieży z innych miejscowości. Chętnie uczestniczyła w nich młodzież z sąsiednich Bredynek, gdzie powstała nawet szansa utworzenia szkoły polskiej, do czego jednak Niemcy nie dopuścili, podejmując zacieklą akcję przeciw zainteresowanym w posyłaniu dzieci do polskiej szkoły<sup>13</sup>. Nauczyciel ze Stan-clewa miał dużą łatwość rozbudzania zainteresowań młodzieży w ramach pracy świetlicowej. Powołał i prowadził chór polski<sup>14</sup> oraz kilka razy tygodniowo pozaszkolne zajęcia muzyczne z młodzieżą dorosłą<sup>15</sup>. Tego rodzaju praca przyczyniała się do tworzenia naturalnego zaplecza społecznej szkoły.

Szczupła polska placówka musiała opierać się na wypróbowanych i od-danych sprawie polskiej ludziach, współpracujących ściśle z kierownikiem szkoły. Do takich zaliczał on spokrewnione ze sobą rodziny Czerwińskich, Zarembów, Piotrowskich oraz Fabków. Były to rodziny robotnicze, uzależnione od niemieckich pracodawców, którzy uciekali się niejednokrotnie do szyskan z powodu jednoznacznej postawy swoich pracowników<sup>16</sup>. Mimo to, świadomi Polacy nie dawali zastraszyć się groźbą zwolnienia z pracy. Gdy zachodziła

11 L. Kauczor, *Tam gdzie zostawiłem kawalek serca*, s. 5.

12 *Ibidem*, s. 6.

13 Biblioteka OBN, PTHR — 452, Odpowiedzi, s. 55.

14 *Szkoły polskie na Warmii 1929—1939*, Opracował R. Marchwiński, Olsztyn 1970, s. 6.

15 L. Kauczor, *Tam gdzie zostawiłem kawalek serca*, s. 6.

16 *Ibidem*, s. 9.

potrzeba, w ich obronie interweniowali działacze Związku Polaków z Olsztyna.

Szkoła w Stanclewie, podobnie jak inne, była również miejscem zebrań lokalnego koła Związku Polaków w Niemczech. Zazwyczaj przybywali na nie z Olsztyna Paweł Jasiak, Franciszek Barcz i Jan Lubomirski. W okresie świąt organizowano różne imprezy okolicznościowe, na przykład jasełka<sup>17</sup>.

Po osłuchaniu się i zapoznaniu z gwarą warmińską, stanclewski nauczyciel przystąpił do spisywania starych pieśni ludowych, śpiewanych przez ludzi w podeszłym wieku. W samym Stanclewie zarejestrował ich 20, w Bredynkach 15. Była to praca dosyć mozolna, należało bowiem zanotować nuty. Spora liczba osób nie chciała śpiewać, kierując się nieufnością i obawami<sup>18</sup>. Niektóre pieśni Kauczor opracował na chór męski i opublikował w „Młodym Polaku w Niemczech”<sup>19</sup>. Zbieracką i muzyczną pasją młodego nauczyciela nie był zachwycony wicekonsul olsztyński, Marcinkowski, widząc w tym zajęciu jedynie wartość muzealną. Konsul oczekiwał większej efektywności organizacyjnej, przejawiającej się we wzroście liczby szkół oraz uczniów w szkołach już istniejących<sup>20</sup>. Tego punktu widzenia nie podzielał Kauczor, który uważał, iż właśnie dzięki zbieractwu dotarł do interesujących ludzi, z których część włączyła się do ruchu polskiego.

W sumie stanclewski nauczyciel zanotował w okolicach Biskupca 100 pieśni ludowych, które zdeponował w Związku Polaków w Berlinie, mniemając iż zbiór ten zostanie z biegiem czasu wydany drukiem i wykorzystany jako argument oraz dowód polskości regionu, w którym je śpiewano<sup>21</sup>.

Jako pedagog Leon Kauczor był kilkakrotnie oceniany przez wizytatora Związku Polskich Towarzystw Szkolnych, Maksymiliana Brasse. Oceny te wypadły zazwyczaj pozytywnie. W piśmie wizytatora znalazło się następujące stwierdzenie: „Wizytacje przeprowadzone w szkole w Stanclewie w listopadzie 1935 i w listopadzie 1936 r. wykazały dobitnie wyniki świadczące o pilnej i sumiennej pracy nauczyciela”<sup>22</sup>. Częstym gościem w szkole był również niemiecki inspektor, dr Pasternak, mający nadzieję przyłapać nauczyciela na jakimś nieprawomyślnym drobiazgu.

Mimo licznych zajęć, Leon Kauczor nadal dokształcał się. W końcu 1936 roku podjął starania w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie o dopuszczenie go do egzaminu państwowego na nauczyciela szkół średnich ogólnokształcących przed Komisją Egzaminów Państwowych<sup>23</sup>, na co Ministerstwo Spraw Zagranicznych wyraziło zgodę<sup>24</sup>. Wystąpiła również w tej sprawie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ambasada polska w Berlinie<sup>25</sup>. W odpowiedzi Komisja Egzaminów Państwowych 2 marca 1937 roku powiadomiła Ministerstwo Spraw Zagranicznych o dopuszczeniu Leona Kauczora do egzaminów<sup>26</sup>. Wspomniane egzaminy odbyły się

17 Ibidem, s. 19.

18 Ibidem, ss. 21–22.

19 L. Kauczor, *Wspólnym frontem, Młody Polak w Niemczech*, 1936, nr 3.

20 L. Kauczor, *Tam gdzie zostawiłem kawalek serca*, s. 24.

21 W. Knosala, *Leon Kauczor*, Słowo na Warmii i Mazurach, 1979, nr 12 z 6–7 IV.

22 L. Kauczor, *Tam gdzie zostawiłem kawalek serca*, s. 32; *Kronika Katolickiej Szkoły Polskiej w Nowej Katedze*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1979, nr 1, s. 56.

23 Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej MSZ) 1090, Akta personalne Leona Kauczora. Pismo Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 5 XI 1936 o dopuszczenie do egzaminów.

24 Ibidem, Pismo MSZ w tej sprawie z 9 XI 1936.

25 Ibidem, Pismo ambasady polskiej w Berlinie z 6 II 1937.

26 Ibidem, Pismo Komisji Egzaminów Państwowych z 2 III 1937.

prawdopodobnie w końcu 1937 lub w początkach 1938 roku. W aktach Ministerstwa Spraw Zagranicznych znajduje się pokwitowanie odbioru dyplomu Kauczora nr 1925 z 27 lutego 1938 roku oraz pismo ambasady polskiej w Berlinie, dotyczące przesłania pokwitowania odbioru dokumentu<sup>27</sup>. Dzięki pracowitości oraz zamiłowaniu muzycznemu Leon Kauczor zdobył wysokie kwalifikacje nauczyciela szkół średnich. W realizacji tego zamierzenia nie przeszkodziły mu trudne warunki pracy i życia na Warmii.

W 1937 roku sytuacja szkoły polskiej w Stanclewie zaczęła się pogarszać. Mała liczba młodzieży, uczęszczającej do świetlicy, z czego przeciwnicy ławo mogli wyciągnąć wniosek, że szkoła i nauczyciel tracą popularność oraz rację bytu. Stało się to w wyniku wyjazdu do Polski na kurs dla wychowawczyń przedszkoli dwu aktywnych uczestniczek tych zajęć: Agnieszki Zarembianki i Róży Koenigsmanówny. Kilka osób ze względu na dużą odległość nie zawsze mogło przybyć na zajęcia świetlicowe. Zaczęła maleć i tak już szczerpła liczba dzieci w szkole. Po nagłej i zagadkowej śmierci Kensbocka, jego żona wycofała szybko córkę ze szkoły. Chcieli wycofać także swoje dzieci Fabkowie, nie mogący otrzymać odszkodowania z tytułu spłonecia ich domu mieszkalnego<sup>28</sup>, co mogło nasuwać myśl, iż wypłata może nastąpić pod warunkiem wycofania dzieci z polskiej szkoły. Interweniowali w tej sprawie przedstawiciele IV Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech i kierownik Banku Ludowego. Przykra sytuacja została na szczęście zażegnana.

Być może w 1937 roku praca kierownika szkoły straciła nieco ze swego początkowego rozmachu. Jako człowiek zakochany w pannie Czesławie Osinńskiej z Powiśla myślał o ślubie, który miał odbyć się w październiku 1937 roku. Jesień tego roku miała przynieść istotne zmiany w jego życiu zarówno osobistym, jak też zawodowym. Tak o tym napisał: „W październiku 1937 roku odbył się w Bytomiu zjazd nauczycieli polskich w Niemczech. Spotkanie w gmachu Polskiego Gimnazjum było wspaniałe i mobilizujące. W auli zebrało się nas około 200 nauczycieli. Prócz przemówień, referatów i dyskusji były także dla urozmaicenia występy artystyczne. W czasie przerwy dopytywał się o mnie nieznamy mi wtedy profesor Gimnazjum Bytomskiego, dr Władysław Gębik. Dowiedziałem się z jego ust, że jestem przewidziany na nauczyciela muzyki do Polskiego Gimnazjum w Kwidzynie, którego on jest koncesjonowanym dyrektorem. Przyjąłem tę wiadomość ze łzami radości. Rysowała się perspektywa zmiany pracy i warunków życia. Ale o terminie otwarcia Gimnazjum jeszcze nikt nic nie wiedział. Żyłem jednak czym innym. Za 2 dni miał się odbyć mój ślub w Sztumie, a ja byłem jeszcze 600 km od niego. Prócz tego chciałem jeszcze koniecznie zabrać swoich rodziców na ten ważny w moim życiu dzień i musiałem po nich pojechać do Opola. Zdążyliśmy jednak na czas przybyć — i odbyło się wielkie, prawdziwie polskie wesele”<sup>29</sup>. Trud pracy doksztalczącej, zdobycie wysokich kwalifikacji oraz kilkuletnie doświadczenie w ciężkich warunkach nie poszły na marne, zaczęły owocować.

Pracując w dużej szkole, mieszczącej się w nowoczesnym gmachu, zbudowanym specjalnie dla potrzeb Gimnazjum kwidzyńskiego, Leon Kauczor czuł się w swoim żywiole. Rychło skomponował melodię do hymnu *Kwidzynciacy* według słów dr. Władysława Gębika<sup>30</sup>.

<sup>27</sup> Ibidem, Pismo ambasady polskiej w Berlinie z 21 III 1938.

<sup>28</sup> L. Kauczor, *Tam gdzie zostawiłem kawałek serca*, s. 35.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 36.

<sup>30</sup> W. Gębik, *Burzum dziełom nie dał się zgnieść*, Gdynia 1967, s. 196.

Mimo licznych obowiązków w Gimnazjum, nie zrezygnował ze swoich zainteresowań folklorem warmińskim. Podczas wakacji 1938 roku, mając do dyspozycji własny motocykl, postanowił spisać pieśni ludowe powiatu olsztyńskiego, by móc porównać je ze śpiewanymi w powiecie biskupieckim. Spotkała go jednak przykra niespodzianka. Gdy pojawił się w Klebarku Wielkim, w trakcie przeprowadzania pierwszych rozmów wkroczył żandarm, by położyć kres zajęciu polskiego nauczyciela, zapoczątkowanemu wcześniej przez Augustyna Steffena<sup>31</sup>. Okazało się, że tego rodzaju zainteresowania są dla Polaka zakazane.

Informator z organizacji Bund Deutscher Osten stwierdził, że wkroczenie żandarma poskutkowało, nie udało mu się jednak ustalić, czy Kauczor odwiedził także inne wsie. Podejrzał, że był on w Szczytnie, gdzie w podobnych sprawach kontaktował się z Dopatką. Ten drobny incydent dowodzi wielkiej czujności i uwrażliwienia na sprawę polską hitlerowskiego państwa oraz jego systemu policyjnego.

Według ustnej relacji Kauczora, dotyczącej incydentu w Klebarku, żandarm zatrzymał go na pewien okres. W tym czasie porozumiał się telefonicznie ze swoimi mocodawcami w Olsztynie, którzy polecili zwolnić zatrzymanego. Mąż zaufania BDO sporządził dokładny meldunek o przebiegu rozmów nauczyciela z ludźmi, wymieniając nawet ich nazwiska. Fakt ten posłużył do opracowania i rozesłania 12 lipca 1938 roku przez oddział powiatowy olsztyńskiego BDO instrukcji do kół miejscowych o sposobie postępowania w sytuacjach podobnych do klebarskiej. Czytamy w niej: „Proszę zwrócić powiernikom uwagę na działalność Kauczora, niech zaprawiają ludność do tego, aby nie dała się wyzyskać, ponieważ K. chce służyć tylko polskiej propagandzie”<sup>32</sup>.

Incydent ten rzuci światło na atmosferę i warunki polityczne panujące w b. Prusach Wschodnich na rok przed agresją hitlerowską na Polskę. Nic przeto dziwnego, że wobec totalnego zastraszenia ludności polskiej szkółki z zasady były niewielkie liczebnie.

Stosowano metodę wysiedleń Polaków uznanych za szczególnie niebezpiecznych. W ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny atmosfera stawała się niemożliwa do wytrzymania. Już 25 sierpnia 1939 roku doszło do faktu bez precedensu — mianowicie aresztowania przez hitlerowców uczniów i nauczycieli Gimnazjum kwidzińskiego<sup>33</sup>. W gronie tym znalazł się również nauczyciel muzyki i śpiewu, Leon Kauczor. Miał on jednak więcej szczęścia od innych nauczycieli. Wraz z germanistą Alojzym Brzeskim został zwolniony z obozu koncentracyjnego w Gusen, w okresie kiedy to hitlerowcom zależało jeszcze na zmyleniu opinii światowej, co do istoty obozów śmierci<sup>34</sup>.

Obóz opuścił w końcu 1940 roku. Mimo krótkiego stosunkowo pobytu, zdołał poznać piekło obozów w Hohenbruch, Stutthof, Sachsenhausen, Mauthausen. Po wyjściu na wolność Kauczor przebywał w Berlinie. W 1944 roku jako obywatel niemiecki został przymusowo wcielony do Wehrmachtu<sup>35</sup>.

Tuż po zakończeniu wojny, mieszkając w Sztumie, przystąpił do pracy

31 Biblioteka OBN, Bund Deutscher Osten, R-244/2, Sprawozdanie sytuacyjne Podgrupy Prusy Wschodnie — Północnie, VII 1938, s. 20.

32 W. Gębik, *Folklor Warmii i Mazur i jego polscy badacze w XVIII, XIX i XX stuleciu*, Literatura Ludowa, 1959, nr 3—4, ss. 21—22.

33 W. Gębik, *Z diamentami na ty*, Gdańsk 1972, s. 18.

34 Ibidem, s. 192.

35 S. Drozdowski, R. Hajduk, Z. Rusinek, *Kartoteka śmierci. Lista aresztowanych działaczy Dzielnic i Związku Polaków w Niemczech w latach 1939—1945*, Opole 1973, s. 78.

kulturalno-oświatowej, organizował gimnazjum. Od 1947 roku mieszka w Gdańsku. Przez wiele lat pracował w Liceum Pedagogicznym, następnie był kierownikiem wychowania muzycznego w Studium Nauczycielskim<sup>36</sup>.

Do chwili obecnej pozostał wierny folklorowi ludowemu, w tym także warmińskiemu. Opracował zebrane przez siebie pieśni Powiśla i Warmii na chór i kapelę ludową, wydane drukiem w Gdańsku w 1957 roku<sup>37</sup>.

Za pracę oświatową i pedagogiczną został uhonorowany licznymi odznaczeniami, w tym Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, odznaką honorową „Zasłużonym dla Warmii i Mazur”. W 1979 roku został laureatem regionalnej nagrody Stowarzyszenia Pax im. Michała Lengowskiego<sup>38</sup>, a ostatecznie otrzymał Order Sztandaru Pracy II klasy i Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Leon Kauczor podtrzymuje nadal zadzierzgnięte przed 45 laty więzi z ziemią warmińską, kiedy przybył tu po raz pierwszy jako polski nauczyciel, aby przeciwstawić się naporowi germanizacji. Docenia rolę polskiej pieśni, która jest żywym pomnikiem polskości Warmii.

36 W. Knosala, op. cit.

37 W. Gębik, *Folklor Warmii i Mazur*, s. 24; *10 pieśni regionów Powiśla i Warmii na chór i kapelę ludową*, oprac. L. Kauczor, Biblioteka Muzyczna, 1957, z. 6, ss. 5–26.

38 *Po raz piąty nagroda im. Michała Lengowskiego*, Słowo na Warmii i Mazurach, 1979, nr 12, z. 6–7–8 IV.

#### LEON KAUCZOR – EIN LEHRER DER POLNISCHEN SCHULE IN STANCLEWO

##### Zusammenfassung

Leon Kauczor wurde am 2. April 1910 in Strzeleczy im Opperland in der kinderreichen Familie eines Landwirts geboren, die von ihrer polnischen Haltung bekannt war. Die Eltern haben den jungen Knaben in die Schule nach Polen geschickt. In den Jahren 1925–1930 besuchte er das Lehrerseminar in Mysłowice, dann hat er die Arbeit in einer Schule bei Katowice aufgenommen, indem er zugleich an der Abendfakultät des Konservatoriums in Katowice studierte.

Nachdem sich in Deutschland Möglichkeiten der Inbetriebnahme polnischer Schulen eröffneten, wurde Kauczor zur Aufnahme der Arbeit daran bewegt. Im Jahre 1934 traf er in Ermland ein und übernahm die Schule in Stanclewo. Während der dreijährigen Arbeit hat er ihre Position gestärkt. Es ist ihm auch gelungen, die feindselige Haltung der deutschen Chauvinisten zu neutralisieren. Als Liebhaber der ermländischen Folklore hat er die Sympathie der ortsansässigen Bevölkerung gewonnen.

Beim Ende des Jahres 1937 wurde er zum Gesanglehrer in dem polnischen Gymnasium zu Kwidzyn (Marienwerder). Während des Krieges war er in Haft. Nach der Befreiung war er als Mittelschullehrer, und vor seiner Pensionierung auch in der Staatlichen Pädagogischen Hochschule in Gdańsk tätig.

Übers. J. Serczyk